

Co nowego na Miodowej?

Dość korupcji – zapowiedział 8 grudnia minister. 7 miliardów rocznie przechodzi „pod stołem” do rąk lekarzy i w ogóle pracowników służby zdrowia. Gdyby wszystko szło do lekarzy, to wychodzi po jakieś 50 tys. na głowę. W jednej z gazet policzono, że to około 5 tys. miesięcznie, czyli tyle, ile lekarze chcieli dostawać po podwyżce. Ale spokojnie: od takich wielkich sum lekarze trzymani są z daleka.

Skąd więc ta gigantyczna kwota? Bo tu chodzi o wszystkie poziomy służby zdrowia. Im wyżej, tym większe sumy wchodzi w grę. Szarą strefę tworzą łapówki za wpisanie leków na listę dopuszczonych do obrotu, za zakupienie takiego a nie innego urządzenia lub aparatu, za przyjęcie do szpitala, za omińnięcie kolejki, za zabieg, wreszcie – uwaga! – wchodzi do tej sumy hipotetyczne pieniądze z prywatnych praktyk. Tak! To też szara strefa...

Minister daje słowo, że nie będzie krycia zjawisk korupcji. Ani słowa jednak o przyczynach. Ani o tym, że Izba Lekarska zjawisko potępia i za szczególnie obrzydliwe i niedopuszczalne uznaje uzależnianie pomocy medycznej od wcześniejszych łapówek. Co innego, gdy pacjent z własnej woli chce zwyczajowo podziękować lekarzowi, ale czy wtedy kwiaty to szara strefa czy nie? A koniak? A dwa?

Minister nie wie, że w każdej dziedzinie życia korupcja jest następstwem reglamentacji. W służbie zdrowia jest to oczywiste. Gdy są kolejki wielomiesięczne, pacjent ma oczywiście prawo domagać się wcześniejszej pomocy, bo dla niego jego zdrowie to coś najważniejszego w świecie i nie ma co się dziwić, że on i jego rodzina będzie próbowała wszelkimi sposobami kolejkę skrócić. Łapówkami też. A kolejki do lekarzy nie zależą od... Ale o tym ani słowa.

W ogóle to pacjent, gdy drogą wręczania łapówki dostał się wcześniej na badanie, to powinien zwrócić się do Narodowego Funduszu Zdrowia o jej zrefundowanie. Przecież darmową opiekę medyczną gwarantuje mu konstytucja. A on niczego innego nie chciał, jak właśnie tylko z bezpłatnej opieki medycznej skorzystać. Bo zdarzyło mu się zachorować, a inaczej nie chcieli go przyjąć. Więc o co chodzi...

JERZY MAGNAT

